

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za dwurazową dostawę do domu
dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

poczt. 26 K. 40 h. z 2-raz. 32 K. 00 h.
kwart. 6 K. 60 h. wysyłką 3 K. 00 h.
miesięcz. 2 K. 20 h. poczt. 2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.

W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 6 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz pe-
titowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz garmondowy
lub jego miejsce 30 halerczy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szemu pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych Numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwaca się.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 16 października.

Wybór prezydium Rady powiat. w Dro- hobyczu.

Drohobycz. Po ustąpieniu hr. Tarnowskiego, wybrany został wczoraj prezesem Rady powiatowej p. Leonard Wiśniewski, zastępcą zaś prezesa p. Michał Panes, naczelnik sądu.

Aresztowanie publicysty Rakowskiego.

Poznań. Znanego literata i dziennikarza, dr. Kazimierza Rakowskiego, red. tygodnika poznańskiego *Praca*, aresztowano wczoraj we Wrocławiu. Dr. Rakowski znajduje się teraz w więzieniu śledczym, a to z powodu artykułów, umieszczanych w *Pracy*. Policja położyła areszt na wszystkich papierach i pismach nakładcy *Pracy* p. Biedermana.

(Dr. Rakowski znany jest bardzo dobrze we Lwowie i cieszy się tu dużą sympatią — aresztowanie przez hakatę ściganego publicysty, wywoła i we Lwowie niewątpliwie bardzo przygnębiające wrażenie. — Red.)

Pożegnanie delegata Laskowskiego.

Kraków. Przy końcu wczorajszego posiedzenia Izby handlowej, delegat Laskowski zaznaczył, że po raz ostatni bierze udział w posiedzeniu, pożegnał serdecznie członków Izby i przyrzekł życzliwe poparcie sprawom Izby, jako poseł sejmowy. Mendelsburg dziękował mowcy za udział w sprawach Izby.

Deputacja dyrektorów do ekso- Bobrzyńskiego.

Kraków. Konferencja okręgowa nauczycielska wybrała deputację, w której skład weszli dyrektorowie: Maciulowski, Waciąga i dyrektorka Wyrobiszówna. Deputacja ta ma udać się do dra Bobrzyńskiego i uprosić go, aby jako znający dół nauczycielstwa był jej rzecznikiem przy zamierzonej w Sejmie poprawie stosunków materialnych nauczycielstwa.

Z krak. Izby handlowo-przemysłowej.

Kraków. Izba handlowa krakowska zamianowała w miejsce s. p. dr. Weigla szefem biura i sekretarzem dr. Artura Benisa, dotychczasowego zastępcę sekretarza; trzecim oficjałem zamianowała p. Brunona Józefata. Następnie przyjęto budżet na r. 1902.

Na podstawie referatu dr. Benisa, uchwaliła Izba oświadczyć się za wprowadzeniem obrotu mlewem i poczynić odpowiednie kroki u rządu i u Koła polskiego. Uchwalono dalej wystosować prośbę do Koła polskiego i do prezydenta ministrów, aby przy robotach inwestycyjnych, do których ma się już teraz przystąpić, uwzględniono przedsiębiorstwa zachodniej Galicji.

Nadto uchwalono zwrócić się telegraficznie do Koła polskiego z zażaleniem na postępowanie władz wojskowych i administracyjnych powiatu krakowskiego z powodu, że przez żądanie rewersu demolacyjnego uniemożliwiły puszczenie w ruch zupełnie gotowej fabryki łańcuchów, kos i okuć budowlanych w Mogile pod Krakowem. Fabryka ta odmówiła wydania takiego rewersu, skutkiem czego władze administracyjne nie zezwoliły na jej otwarcie.

Adresy inwestycyjne.

Wiedeń. Adres, uchwalony przez klub przemysłowców i inne korporacje ekonomiczne z powodu przyjęcia ustawy inwestycyjnej, wręczono wczoraj cesarzowi. W adresie tym wyrażono monarsze najgorętsze podziękowanie całej ludności za dojsście do skutku tej ustawy, która wiele przyczyni się do podniesienia dobrobytu wszystkich narodów i krajów.

Deputacja przemysłowców wręczyła również prezesowi gabinetu dr. Koerberowi adres z podziękowaniem za ustawę inwestycyjną. Dr. Koerber, odpowiadając deputacji, dziękował za uznanie, wezwał przemysłowców do popierania rządu w jego usiłowaniach podniesienia dobrobytu ludności i zapewnił, że w tym kierunku można zawsze liczyć na gorące poparcie od rządu.

Epilog pojedynku.

Wiedeń. Fabrykant Löwenfeld, który zastrzelił oficera Sojkę w pojedynku, powrócił do Wiednia z listem żelaznym i stawiał się wczoraj do sądu. Po

dwugodzinnem przesłuchaniu, Löwenfeld został wypuszczony na wolność. Przyznał się on do czynu i opowiedział wszystkie szczegóły, jakoteż przyczyny pojedynku.

Wczoraj rozeszła się pogłoska, że żona Löwenfelda, która była przyczyną pojedynku, popełniła samobójstwo; wiadomość ta jednak ze strony rodziny została zaprzeczona.

Zderzenie pociągów.

Wiedeń. Na kolei północno-zachodniej, na stacji Czelakowice w Czechach nastąpiło wczoraj zderzenie pociągu osobowego z towarowym. Kilka podróżnych otrzymało lekkie rany od spadających z pól pakunków.

Dramat miłosny.

Wiedeń. W jednym z tutejszych hotelów w dzielnicy 12 (Meidling), znaleziono wczoraj zwłoki dwójki młodych ludzi. Stwierdzono, że byli to: 18 letni zecer Ignacy Kalsner i jego 21 letnia kochanka Róża Prosch, zatrudniona również w jednej z drukarni. Prawdopodobnie oboje popełnili samobójstwo. Kalsner pozostawił list do swej matki, nie żyjącej z mężem, w którym prosi, aby nie badano przyczyny jego samobójstwa „bo je otacza tajemnica, która zbadana być nie powinna“.

Dr. Holub.

Wiedeń. Stan zdrowia znanego podróżnika, dr. E. Holuba, jest groźny.

Rada przemysłowa.

Wiedeń. Trzeci oddział Rady przemysłowej odbył wczoraj przed południem posiedzenie, w którym wzięli udział minister handlu Call oraz reprezentanci ministerstwa handlu, spraw wewnętrznych, oświaty i rolnictwa.

Uchwalono prosić rząd, aby przystąpił do reformy ubezpieczenia robotników w razie słabości i od wypadków, biorąc wzgląd na odbytą swego czasu ankietę o ustawie o kasach chorych, tudzież na różne propozycje, dotyczące się zmiany ubezpieczenia od wypadków; należy także mieć na oku to, ażeby później można było dołączyć do tych przepisów także przepisy o ubezpieczeniu robotników na starość i w razie kalectwa.

Oświadczając się w zasadzie za wydaniem ustawy o ubezpieczeniu całej ludności pracującej na starość i w razie kalectwa, wyraża Rada przemysłowa zdanie, że ciężary z tego wynikające powinny być pokryte przez ogół przy wydatnem przyczynieniu się skarbu państwa.

Następnie referował radca komercyjny Vetter przedłożenie rządowe o ubezpieczeniu emerytury urzędników prywatnych i niektórych funkcjonariuszy publicznych i oświadczył, że zasadniczo należy sprzeciwić się temu projektowi; przemysł obecnie nie jest w możności znieść tego nowego nadzwyczajnego ciężaru bez narażenia na szwank wielu przedsiębiorstw.

Dalszy ciąg obrad odbędzie się dziś.

Odjazd cesarza na Węgry.

Wiedeń. Wczoraj o godz. 8½ wieczorem, cesarz wraz z żoną, odjechał osobnym pociągiem do Goedelloe. Z końcem miesiąca cesarz przybędzie do Wiednia i przebędzie tu dni zaduszne; 2 listopada cesarz wróci do Goedelloe, a przybędzie znowu do Wiednia 9 listopada, ażeby wziąć udział w zamknięciu budowy nowego kościoła na Favoriten dnia 10 listopada. Tegoż dnia wróci cesarz do Goedelloe i zostanie tam do końca listopada.

Rada m. Wiednia.

Wiedeń. Na posiedzeniu Rady miejskiej oznajmił burmistrz, że złożył cesarzowi z okazji zaręczyn arcys. Elżbiety Maryi życzenia stołecznego miasta Wiednia; także ojcu narzeczonego wyraził burmistrz życzenia imieniem miasta. Zebrani powstaniem z miejsc objawili swą zgodę.

Wiedeń. Rada miasta uchwaliła nie przystępować do niem. *Schulvereinu* w charakterze członka i odmówiła temuż subwencji.

Wybory do Sejmu czeskiego.

Praga. Przy wczorajszych wyborach do Sejmu z kurii wielkiej własności można zanotować przewidziany wprzód wynik. Wybrano wszystkich kandydatów kompromisowych.

Praga. Przy wczorajszych wyborach w czterech okręgach miejskich wybrano dwóch Mło-

doczechów, jednego niem. postępowca, jednego wszech-niemca i jednego niem. ludowca. Przy wyborze ścisłej kurii gmin wiejskich w Libercu wybrano kandydata niem. partii ludowej.

Praga. Jako przyszłego zastępcę marszałka Czech wymieniają obecnie p. Urbana.

Nowy konflikt cesarza Wilhelma z rzeźbiarzami.

Berlin. Między cesarzem Wilhelmem, a artystami powstał nowy konflikt. Tym razem idzie o miasto Kolonię, gdzie zebrano 130.000 marek z dobro-wolnych składek na pomnik cesarza Fryderyka. Rzeźbiarz Albermann wypracował projekt, przedstawiający cesarza Fryderyka w naturalnej wielkości. Projekt ten pokazano ces. Wilhelmowi, który jednak go odrzucił, ponieważ życzył sobie, aby cesarza Fryderyka przedstawić na koniu. Albermann wypracował nowy projekt, stosownie do życzeń cesarza, lecz i ten projekt ces. Wilhelm odrzucił, oświadczając się za innym modelem, przedłożonym przez jednego z rzeźbiarzy berlińskich.

Jubileusz Virchowa.

Berlin. *Nordd. Allg. Ztg* donosi o onegdajszym bankiecie u Buelowa na cześć Virchowa: Kanclerz wniósł pierwszy toast na cześć jubilata, którego nazwał ozdobą Niemiec i wiedzy. Virchow dziękował w dwukrotnym przemówieniu za uznanie i wniósł zdrowie Buelowa, poczem dał wyraz swym uczuciom dla sławnego na polu nauki męża, ministra Baccelliego. Baccelli odpowiedział toastem na cześć Virchowa i zaznaczył serdeczne stosunki między Włochami a Niemcami.

Państwowe biura wywiadowcze dla wychodźców.

Berlin. *National Ztg.* donosi, że rząd postanowił urządzić z dniem 1 kwietnia 1902 państwowe biura wywiadowcze dla emigrantów.

Maksym Gorkij.

Berlin. Donoszą tu, że stan zdrowia głośnego dziś pisarza rosyjskiego Maksyma Gorkija pogorszył się. Lekarze wysyłają go na południe. Gorkij właśnie ukończył nową sztukę sceniczną p. t. „Familia Becmenow“.

Rada gabinetowa we Francji.

Paryż. Rada gabinetowa uchwaliła zarządzenia, jakie mają być wydane w razie ewentualnego powszechnego strejku robotników górniczych. Następnie uchwalono nie zgodzić się na postanowione przez komisję budżetową skreślenia w budżecie ministerstwa wyznań i oświaty oraz odrzucić uchwałę komisji budżetowej skreślenia kredytu na francuską ambasadę przy Watykanie i na francuskie misje na Wschodzie.

Anglia na wschodzie.

Londyn. *Daily Mail* donosi z Teheranu, że Anglia notyfikowała protektorat swój nad Koweitem.

To samo pismo donosi z Simli, że przybył tam wysłannik emira Afganistanu, aby konferować z rządem indyjskim.

Dżuma.

Rzym. Agencja Hawasa donosi z Neapolu, że w ciągu ostatnich 24 godzin nie doniesiono nigdzie o żadnym podejrzanym wypadku zaskubnięcia.

Niepokoje w Hiszpanii.

Sevilla. Niepokoje trwają dalej. Strajkujący robotnicy przeciągają ulicami, dopuszczając się rozmaitych gwałtów; podpalono budynek urzędu podatkowego. Ogłoszono stan oblężenia.

Madryt. Z okazji procesji jubileuszowej przyszło w Oviedo do rozruchów, podczas których wznoszono okrzyki: „Niech żyje republika!“ W Seville zaburzenia, jak się zdaje, były urządzone przez anarchistów. Obrzucono kamionami klasztor karmelitów i silnie go uszkodzono.

Pożar hotelu.

Bruksela. Przy pożarze hotelu „Continental“ spadła drabina, oparta o front domu, przyczem kilku strażaków odniosło ciężkie rany.

Bruksela. Przy pożarze hotelu „Continental“ przyszło do wielkich demonstracji i zaburzeń. Wielki tłum ludności ustawił się na placu, na którym

znajduje się hotel i nie chciał się usunąć. Policja, która wkroczyła, została przyjęta świątami i kamieniami. Zarekwirowane wojsko musiało użyć broni. Słychać, że wiele osób zostało ranionych, wiele także potratowanych przez konie żołnierzy. Musiano cały plac obsadzić wojskiem.

W przededniu otwarcia parlamentu.

(Depesze „Słowa Polskiego”).

Wiedeń. Prezydent ministrów Koerber konferował w ostatnich dniach, a także i wczoraj z wybitnymi przywódcami stronnictw. W sprawie I wiceprezydentury czynią się starania, ażeby skłonić dotychczasowego wiceprezydenta Pradego do cofnięcia rezygnacji, której zresztą dotychczas oficjalnie nie ogłoszono. Rokowania w tej sprawie trwają dalej. Wiadomo, że w razie jego nieodwołalnej rezygnacji, zaproponują miejsce pierwszego wiceprezydenta Zaczekowi, a opróżnione po nim miejsce drugiego wiceprezydenta miałoby się dostać Polakowi. U Polaków są jednak zdania podzielone i jedni są za przyjęciem, drudzy są wogóle przeciwni przyjęciu mandatu w prezydium Izby posłów.

W obecnym położeniu jest to zresztą sprawa mniejszej wagi wobec ogólnej sytuacji politycznej i parlamentarnej, która jest bardzo poważną.

Rezultat dotychczasowych konferencji jest taki, że ani rząd ani stronnictwa nie są zadowolone i nie mają wiele nadziei na przyszłość. Obstrukcja się przeżyła i zdaje się, że się jej obawiać nie należy, jeżeli tylko nieobliczalni radykali czescy lub niemieccy nie wywołają awantur. Obstrukcja stała się już niepopularną, atoli dla rządu i parlamentu najżywniejszą i piekącą kwestją jest obecne kwestya większości. Rząd musi ją mieć, inaczej nie potrzebuje parlamentu, rząd nie może żyć dalej większością przypadkową, ale poważną, szczególnie dla ugody z Węgrami, której załatwienia parlamentarnego dłużej odraczać nie podobna. O ile nam wiadomo, rząd za pośrednictwem wybitnych parlamentarzystów rozpoczął już akcję w kierunku stworzenia większości, dotychczas jednak z małym powodzeniem.

Od czerwca do tej chwili sytuacja się pogorszyła. Jedną z przyczyn jest także wzmożenie się kierunku radykalnego zarówno w obozie czeskim, jak niemieckim. Ostatnie wybory do Sejmu czeskiego dowiodły, że Młodocześni, którzy obecnie weszli na grunt polityki realnej, stracili wiele wpływu w kraju, a w kuryi gmin wiejskich stracili prawie połowę mandatów na rzecz radykalnych agraryszów. Jeszcze wrażeń wywołało wielkie zwycięstwo Schoenererowców, których agitacja *Los von Rom* budzi w najwyższych sferach wielkie niezadowolenie.

O ile nam wiadomo, dr. Koerber skorzysta z najbliższej sposobności, aby wobec parlamentu przedstawić sytuację i energicznie zaapelować do posłów, aby dali państwu, co się państwu należy. Jaki będzie skutek tego apelu, dziś przewidzieć trudno, ale faktem znamionym jest, że to zastrzeżenie sytuacji wywołuje także zniechęcenie u prezydenta ministrów Koerbera, którego „leidenschaftlose Beharrlichkeit” (beznamiętna wytrwałość) i cierpliwość tylekroć podnoszone były, iż on z pewnością bez zazdrości odstąpiłby swoją tekę i kłopoty komu innemu, aby i ten spróbował szczęścia.

Niekorzystnie na rozwój sytuacji może wpłynąć także niestosowna pora zwołania parlamentu. Sessja obecna ma trwać dwa miesiące do połowy grudnia, a potem będzie odroczoną, aby dać Sejmowi możliwość rozpoczęcia obrad nad bieżącymi sprawami.

Kto zna parlament austriacki, ten wie, ile czasu potrzeba będzie na załatwienie prostych formalności i przyzna, że na merytoryczne prace pozostanie bardzo mało czasu i sessja zaledwie zaczęta, będzie musiała być znowu przerwana. Z doświadczenia wiadomo również, jak bardzo trudno przerwana nie znowu nawiązać. Bo wszakże w czerwcu parlament rozszedł się w najlepszej zgodzie z rządem, gotów był wszystko uchylać, podróż cesarza do Pragi zdawała się zapieczętować pokój na długie lata — od tego czasu upłynęło zaledwie kilka miesięcy, a wszystko poszło jakby w zapomnienie, sytuacja jest dziś znowu poważną, a nawet krytyczną i najbliższe dni już mogą o niej zadecydować.

Morawska Ostrawa. Poseł dr. Menger wygłosił na zgromadzeniu wyborców z Morawskiej Ostrawy i okolicy długą mowę o obecnej sytuacji politycznej. Powiedział między innymi, że w ostatniej sessji parlamentu okazała się mała poprawa stosunków, co jednak nie oznacza jeszcze zupełnej sanacji. Mowca omawiał obszernie sprawę budowy dróg wodnych i podnosił ogromną zasługę w dojściu do skutku tej ustawy nie tylko rządu ale także pewnej najwyższej osobistości, która usuwa się z pod dyskusji. Dzięki uchwalonej ustawie, będzie w stosunkowo krótkim czasie połączone morze Północne z morzem Czarnym a droga prowadzić będzie przez Czechy, Morawy, Dolną Austrię i Galicję.

Następnie omawiał przyszłą sessję parlamentu i oświadczył się za przyspieszeniem załatwienia budżetu i za załatwieniem ugody z Węgrami. W końcu

apelował do narodowości, aby objawiły wzajemnie dobrą wolę i zakończyły wieczne spory.

Wiedeń. Prez. Izby posłów, hr. Vetter, konferował wczoraj z prez. Izby panów, Windischgratzem.

Obie Izby zawiadomione będą urzędowo o zaręczynach arc. Elżbiety.

P. Prade przybędzie dopiero dziś.

Zbierającą się dziś konferencja niem. przywódców klubowych, zamierza jeszcze nakłonić Pradego do cofnięcia rezygnacji z I. wiceprezydentury, choć *N. Fr. Presse* zapewnia, że to jest rzecz zadecydowana, gdyż P. Prade trwa w swym postanowieniu.

Niemieckie partie żądać będą ewentualnie obsadzenia I. wiceprezydentury innym Niemcem i stanowczo odrzucają myśl przesunięcia p. Zaczka na I. wiceprezydenta.

Liberec. P. Prade przemawiał tu wczoraj na zgromadzeniu wyborców i rzucił nowe hasło: *Los von Ungarn*. Żądał zniesienia Banku austro-węgierskiego i utworzenia osobnych banków: austriackiego i węgierskiego.

Wiedeń. Przybył tu p. Kathrein i konferował z dr. Koerberem. Również odbył narady z prezydentem ministrów p. Jaworski.

Wiedeń. Na odbytej wczoraj Radzie ministrów udzielono resortowym ministrom wskazówki co do projektów, mających przyspieszyć dostawy inwestycyjne w interesie przemysłu.

Rząd przedłożył parlamentowi między innymi projekty: o rozszerzeniu ustawy galicyjskiej o napojach gorących na całe państwo, o tworzeniu tanich mieszkań robotniczych i uregulowaniu prawnych stosunków pomocników handlowych.

Z sali sądowej.

Lwów, 16 października.

(Olbrzymi proces prasowy).

(Dziesiąty dzień rozprawy).

W dalszym ciągu rozprawy wczorajszej trybunał podał do wiadomości powziętą w sprawie wniosków uchwałę. Mianowicie uchwalono, pomiędzy innymi, wezwać wyższy sąd w Przemyślu do udzielenia wyjaśnień, za jakie przekroczenie skazani zostali Stępkowski i Sokół. Postanowiono zawezwać na świadka gen. Weigla i innych.

Do sprawy zamierzonego morderstwa i samobójstwa kucharza Hryciuka przesłuchiowano feldfebla 58 p. p. Dubinowicza i plutonowego tegoż pułku Bobrowskiego.

Dubinowicz obserwował Hryciuka po zamierzonym samobójstwie. Był blady, zmieniony do niepoznania, kilka razy trzeba go było pytać, zanim co odpowiedział.

Przew.: Czy nie pytał pan go o przyczynę targnięcia się na życie?

Św.: Owszem, ale on mówił tylko: „Ja nie potrzebuję żyć... pan feldfebel ma za mnie cierpieć”.

Przew.: Nie wspominał co o pułkowniku Kruliszu, że z jego przyczyny?

Św.: Nie.

Fr. Bobrowski zeznaje mniej więcej podobnie.

Przystąpiono do przesłuchania świadków w sprawie rzekomego znęcania się nad żołnierzami przy budowie łazienek w Przemyślu.

Św. Zuryk widział żołnierzy, ciągnących wóz wyładowany materiałami budowlanymi. Było ich sześciu albo siedmiu, a ciężar wozu był taki, że potrzeba było chyba siły dwóch dobrych koni do jego ciągnięcia. Z boku szedł kapral i krzyczał na podwładnych.

Św. Steć był świadkiem tego samego faktu. Żołnierze nie byli w stanie podołać ciężarowi. Co uciągnęli wóz kilka kroków, to przystawali, a wóz sam w tył się cofał. Wtedy dopadał ich kapral i krzyczał bądź po polsku, bądź po niemiecku.

Przew. Co krzyczał?

Św. Hundel. *Schweine!*.. Chamy!..

Na tem o godzinie trzeciej przewodniczący przerwał wczorajszą rozprawę.

* * *

Od p. M. Jonaśa otrzymujemy następujące pismo:

Powróciwszy dziś z zagranicy, wyczytałem w sprawozdaniach pism z procesu p. Regera i tow., że p. Wityk, uzasadniając swoje wnioski, zażądał między innymi także powołania i mnie na świadka dla stwierdzenia zająścia, które rzekomo miało miejsce między Eksc. Galgoczem, a mną.

Otóż upraszam szan. Redakcję o łaskawe umieszczenie — co do tego punktu — następującego z prawdą zgodnego sprostowania:

„Przed 4 laty byłem we własnej sprawie (nie zaproszony) u Eksc. Galgoczego w Przemyślu, aby mu złożyć ustne sprawozdanie, dotyczące pewnych adaptacji w wynajętych przez X. korpus koszarach w majątku moim Doliny-Zuków obok Cieszanowa.

Eksc. Galgoczy oświadczył mi wtedy, że postanowił pertraktować z osobami cywilnymi zawsze w obecności dwóch świadków. Skłonić go miały do tego doświadczenia, albowiem powoływano się często na rzekome jego przyrzeczenia, których nie uczynił.

O żydach nie było mowy!

Zaznaczam przytem, iż pozostając od r. 1894, jako wynajemca koszar, w stosunkach z komendą korpusną w Przemyślu, nie doznałem dotąd z jej strony żadnych przykrości.

Depesze z ostatniej chwili.

Węgierska Rada ministrów.

Budapeszt. Na węgierskiej Radzie ministrów omawiano ekonomiczne położenie kraju i ułożono plan inwestycji.

Ucieczka tygrysa.

Budapeszt. W okolicy Granu uciekł tygrys z menażery i wpadł w stado owiec, z których 30 padło ofiarą.

Protest przeciw fińlandzkiej ustawie wojskowej.

Kopenhaga. Protest masowy przeciw nowej ustawie wojskowej Finlandyi, zostanie wkrótce ogłoszony we wszystkich większych dziennikach europejskich. Osobna deputacja wręczyła ten protest carowej matce.

Ruch Karlistów.

Barcelona. Delegaci gubernatora Barcelony, którzy śledzili ruch karlistyczny, oświadczają, że obecnie nie ma obawy powstania Karlistów.

Uznanie emira.

Simla. Wicekról indyjski zawiadomił Habibulaha, że za zgodą rządu angielskiego uznaje go jako emira Afganistanu.

Wypadek na przejażdżce.

Reichstadt. Podczas przejażdżki konnej arcyks. Maryi Anuncyaty, Elżbiety Amalii spłoszył się koń rotmistrza hr. Cavrianiego. Hr. Cavriani odniósł dość ciężkie obrażenia.

Pożar.

Jekaterynosław. W kopalni w okręgu stawanoserskim wybuchł pożar. 9 robotników uduł się skutkiem dymu. 2 nie odzyskano.

Londyn. Wczoraj miała się rozpocząć rozprawa przeciw drowi Krausemu. Odroczono ją jednak, celem dostarczenia nowego materiału dowodowego.

Toulon. Hr. Vaule oświadczył, że wskutek silnego wiatru po 42-godzinnej podróży musiał przerwać wyprawę swą balonem do Algieru.

KRONIKA.

Dziś w teatrze: „Popiel i Piast”, tragedia w 5 aktach z podań legend i historycznych przez Mieczysława Romanowskiego.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było +5° R.

Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza oddział lwowski rozpoczął wczoraj wieczorem jesienny sezon wykładów. Uroczyste otwarcie

osiągnęło takie tłumy publiczności, że kilkaset osób musiało odejść z powodu braku miejsca. Rozpoczął wieczór przemową inż. Libański, przedstawiając krótko zadanie Uniwersytetu ludowego, dążności i dotychczasową pracę: „Mamy szczerych, ofiarnych współpracujących przyjaciół — mówił p. Libański — mamy i nieprzychylnych, którzy głoszą, iż poza dążnością szerzenia oświaty mamy tendencje polityczne. — Nie jesteśmy żadnym posterunkiem politycznej partii, chodzi nam o podniesienie poziomu oświaty, i wiemy, że lud oświecony, rozumny sam znajdzie drogę do postępu do lepszej przyszłości. Jako przykład podaje mowca, że przy otwarciu Volksheim (dom ludowy w Wiedniu) mówił znany kouserswatysta a obok niego przemawiał socjalista poseł Pernerstorfer. Liczę na to, że społeczeństwo poprze nasze usiłowania.

Imieniem młodzieży technicznej przemówił p. Sokółowski a imieniem zorganizowanych robotników p. Szmiuda. Następnie p. Kasprowiec wygłosił odczyt: „O Adamie Mickiewiczu”.

Zebranie koncypientów adwokackich obradowało wczoraj wieczór w Izbie adwokackiej pod przewodnictwem dra Tilla.

W zagajeniu, wygłoszonem przez dra Lana, zaznaczono, że w państwie austriackiem w adwokaturze skutkiem wzmagającej się reakcji, nastąpił rozłam. Koncypientom adwokackim już zawczasu należy zastanowić się nad przyszłością adwokatury i nad ekonomicznym położeniem stanu.

Sprawę założenia stowarzyszenia koncypientów adwokackich, referował dr. Henryk Löwenherz, który po obszernym wywodzie, na temat ekonomicznego i społecznego położenia koncypientów, postawił rezolucję tej treści: Wiece koncypientów adwokackich uchwała założenie stowarzyszenia zawodowego.

Rezolucję tę zebrani jednogłośnie bez dyskusji uchwalili.

Wywiązała się następnie obszerna dyskusja w kwestyi statutu stowarzyszenia, poczem wybrano komisję, która ma się zająć ułożeniem statutu i przedłożeniem go najdalej do dui 14 ponownemu zgromadzeniu.

Abdur-Rahman.

Emir Afganistanu, wierny sprzymierzeniec jego królewskiej mości króla Anglii i cesarza Indyi, był człowiekiem, przed którym wszyscy sprawiedliwie myślący ludzie musieli kłonić głowy z szacunkiem. Jak większość panujących nie rządził, jakby pragnął, lecz jak mógł, a berło jego było wskazówką dla największego niemal narodu pod słońcem.

Afgan nie uznaje ani życia, ani własności, ani astawy, ani też godności królewskiej, nie dla niego nie jest świętem, gdy go coś podrażni. Wybuchł wtedy i staje się wielonym dyablem. Jest złodziejem z instynktu, mordercą dziedzicznym, a wprawym, a przytem bezwstydnym i zwierzęco niemożliwym.

Pomimo tego ma jakieś dzikie, przewrotne pojęcie o honorze, a studyowanie jego charakteru jest naprawdę zajmującą rzeczą. Czasami walczy bez żadnego powodu, dopóki go nie porąbią w kawałki, czasami nie chce walczyć, dopóki go się nie zagna, jak to mówią w kozi róg. Jest tak samo nieobliczalny, jak dziki wilk, jego mleczny brat.

A nad tymi ludźmi panowała jego wysokość przy pomocy jedynej broni, którą oni pojmują — strach przed śmiercią, który u niektórych ludów wschodnich jest początkiem mądrości.

Niektórzy twierdzą, że potęgą emira nie sięgała dalej, jak strzał karabinowy — nikt jednak nie wiedział, kiedy władca ukaże się w odpowiednim pobliżu.

Gholam Hyder, naczelną wódz armii afgańskiej, jest z bardzo rozsądnych względów postrachem, może bowiem ludzi wbić na pał; cały Kabul obawia się gubernatora Kabulu, który ma władzę życia i śmierci nad całym garnizonem — emira Afganistanu jednak obawiano się więcej, niż generała i gubernatora razem wziętych, aczkolwiek odległe szczepy twierdziły inaczej, zwłaszcza, gdy się do nich odwrócił plecami.

Słowo jego było krwawym prawem. Jeden jedyny wybuch namiętności jego — i życie ludzkie gasło, a łaska jego była niebezpieczną.

Przeszedł wiele, był ściganym zbiegiem, nim dostał się na tron, a pojmował uczucia wszystkich stanów swego narodu.

Zwyczajem wschodnim każdy, kto ma wnieść skargę lub ma nieprzyjaciela, na którego żąda kary lub emsty, posiada prawo rozmawiania z władcą oko w oko podczas codziennych audyencyj. Są to rzady osobiste, jakie były za czasów błogosławionej pamięci Harun-al-Raszyda, jakie istnieją jeszcze dzisiaj i istnieć będą, gdy Anglików już dawno nie będzie na świecie.

Prawo swobodnego przemawiania połączone jest naturalnie z pewnem osobistym ryzykiem. Jeżeli się przemowa podoba władcy to może petenta z tą samą szczerobliwością nagrodzić, z którą innego wyszle pod zawsze gotowy topór kata. A naród cieszy się z tego, bo to jest jego prawem.

Pewnego dnia zdarzyło się, iż emir raczył spełniać swoją codzienną pracę w ogrodach berberyso-wych w pobliżu Kabulu. Przed nim stał mały stolik, a obok stolika na wolnem powietrzu stali ugrupowani według rangi ministrowie i generałowie. Dwór i długi szereg feudalnych naczelników — mężów krwi, karmionych i podbitych krwią — stali w nie-regularnem półkolu dokoła stołu, a owiewał ich wiatr zmieszany z wonią drzew owocowych Kabulu. Przez

cały dzień zbiegali się zgrani kurjerzy, z listami z odległych dzielnic, z wieściami o buntach, intrygach, klęskach głodowych, nieplaceniu podatków lub wiadomościami o znajdujących się w drodze skarbach; przez cały dzień czytał emir sprawozdania, a te, które były mniej prywatnej natury, oddawał urzędnikom, albo też przywoływał jednego z feudalnych naczelników, aby mu zaraz na miejscu sprawę wyjaśnił.

Wskazanem jest, wobec władcy Afganistanu mówić prawdę. Pochyliła potem ponurą głowę, pokrytą czapką z baranów astrachańskich z gwiazdą brylantową na przodzie i naczelnik powraca do swego szeregu.

Raz tedy popołudnia zażądała pewna kobieta rozvodu z mężem, który był łysy.

Emir, wysłuchawszy obie strony, polecił kobiecie, aby gołą czaszkę męża zlewała kwaśnem mlekiem i zlizywała je, aby włosy urosły na nowo i ona była zadowolona. Dwór śmiał się z tego, a kobieta odeszła, przeklinając w duchu swego władcę.

Gdy dzień miał się już ku końcowi, wystąpił przed emira drżący, zbiedzony mizerak, pokaleczony przez dozorców, o dość silnej budowie ciała. Ukradł trzy rupie — emir zajmował się nawet tak drobnymi sprawami.

— Dlaczego kradłeś? — zapytał.

— Byłem biedny, a nikt mi nie dał. Byłem głodny i nie miałem co jeść.

— Dlaczego nie pracowałeś?

— Nie mogłem znaleźć roboty, opiekunie ubogich, a byłem bliski śmierci głodowej.

— Kłamiesz. Kradłeś, aby się upić, z próżniactwa i lenistwa, ale nie z głodu, ponieważ każdy, kto chce, może znaleźć pracę i zarobić na chleb powszedni.

Związany nędzarz spuścił wzrok ku ziemi. Już dawniej stał przed sądem i znał głos śmierci.

— Każdy może znaleźć robotę. Kto o tem wie lepiej odemnie? I ja także cierpiełem głód — nie jak ty, ale, jak się każdemu uczciwemu człowiekowi zdarzyć może, wskutek zrzędzenia losu i woli Boga.

Emir wzburzony odwrócił się do otaczających go dostojników i łokciem poprawił szablę u boku.

— Słyszeliście tego kłamcę? Posłuchajcie mnie, opowiem wam prawdziwą historję. I ja raz także ginąłem z głodu i ściągałem pas dokoła coraz silniej dręczonego głodem ciała. Nie byłem sam, przy mnie bowiem znajdował się człowiek, który nie opuścił mnie w ciężkich czasach, gdy mnie ścigano, z nim wstąpiłem na tron. A gdy jak bezpański pies włóczyłem się dokoła Kandaharu, pieniądze moje niknęły, niknęły, aż...

Emir wyciągnął dłoń do słuchaczy.

— I codziennie, znużony i chory, wracałem do tego człowieka, który mego powrotu oczekiwał, a Bóg jeden wie, jak żyliśmy. Wreszcie pewnego dnia wziąłem nasz najlepszy płaszcz — był jedwabny, pięknej roboty z Iranu, jakiego teraz żadna igła nie jest w stanie wykonać, ciepły, był ochroną dla nas obojdwóch, jedynem naszym mieniem. Poszedłem z nim do lichwiarza w bocznej uliczce i zażądałem za niego trzy rupie. Rzekł do mnie, który teraz jestem emirem:

— Jesteś złodziejem. Płaszcz ten wart jest trzysta.

— Nie jestem złodziejem — odparłem — ale księciem szlachetnej krwi i jestem głodny.

— Księciem włóczęgów — rzekł lichwiarz —

— Zaraz przyjdzie... ubiera się.

Pan Władysław badawczo przypatrywał się krojowi smokinga, poprawił wiązany krawat, przegładził włosy, rozdzielone na połowę, poprawił rozstrzępione ciemne wąsiki, włożył monokl i uśmiechnął się do siebie.

— Władziu, popsujesz sobie oczy monoklem — odezwała się matka, przypatrując się z dumą smukłemu, eleganckiemu synowi.

— Doktor zabronił mi noszenia binokli, gdyż jedno oko widzi doskonale, a drugie gorzej... Monokl równoważy błędy natury.

— A nie zapomniałeś rękawiczek — spytała siostra.

— Rękawiczek nie mogę zapomnieć — odparł z uśmiechem, w tem spoważniał, podniósł klapę smokinga i rzekł smartwionym:

— Brakuje mi perfum...

— Zaraz ci, Władziu, przyniosę... — zawołała panna Irena, wstając.

— Jakże masz?

— Fiolki...

— Dziękuję — mówił chmurny — używam tylko woberny.

— Nie mam — mówiła z żalem.

— Weź, Władziu, na ten raz fiołki — doradzała matka.

— Nie, moja mam, fiołków lada kupczyk używa — znów podniósł klapę smokinga, nachylił się, i już weselszy przemówił — jeszcze jest zapach.

Następnie przytknął chustkę do nosa i mówił rozjaśniony:

— Chustka zachowała świeżość!

— Jesteś już gotów? — zawołał ojciec, wchodząc.

Ubrany w czarny angiel, z twardą starannie wygoloną, z podkręconymi szpakowatymi wąsami, dość wysoki, barczysty, zażywny, spojrzał z uśmiechem politowania na szczupłego syna:

nie mam przy sobie pieniędzy, idź jednak z moim pisarzem do mego mieszkania, da ci za to dwie rupie i ośm anna, gdyż więcej ci nie pożyczę.

Poszedłem zatem z pisarzem do jego domu, rozmawialiśmy po drodze, a on mi dał pieniądze. Żyliśmy z tego, dopóki starczyło, a potem powodziło nam się bardzo źle. A potem rzekł młody pisarz, który miał dobre serce:

— Lichwiarz pożycz wam z pewnością więcej na płaszcz — i dał mi dwie rupie.

Odmówiłem jednak i rzekłem:

— Postaraj mi się o pracę.

Zrobił to, a ja, ja sam, Abdur Rahman, emir Afganistanu, pracowałem po całych dniach, jak kuli, dźwigałem ciężary, zdierałem ręce, a za mój pot i bóle w krzyżach otrzymywałem dziennie cztery anna. Ale ten tutaj, ten łotr i kłamca, syn bastarda, musi kraść! Pracowałem przez rok i cztery miesiące, a nikt nie śmie powiedzieć, że kłamię, gdyż mam świadka, tego samego pisarza, który teraz jest moim przyjacielem.

Z szeregu dostojników wystąpił człowiek, ubrany w jedwabie i rzekł:

— Jestto święta prawda, gdyż ja, który z łaski Boga i emira jestem tym, którego znacie, byłem niegdyś pisarzem u owego lichwiarza.

Nastąpiła pauza, a emir surowym głosem, szedząc z więźnia, przemawiał do niego, aż wreszcie zakończył straszem:

— *Dar arid!*

Złodzieja odprowadzono i nikt o nim nie słyszał więcej. Dwór jednak przerwał milczenie... szep-tano sobie wzajemnie:

— Na Allaha i jego proroka — to jest mąż!

Rudgard Kipling.

Odpowiedzi w sprawach bankowych

udzielane przez Dom bankowy i Kantor wymiany

Wiktor Chajes i Sp. we Lwowie

ulica Sykstuska 1. 8.

X. w Husiatynie, T. W. Stanisławów. Losy ani efektu nie wylosowane. — **Rima 360 w Krośnie.** Wiatru w polu i logiki ua giełdzie nie należy szukać. Kapitał akcyjny powiększono o 12 milionów, które już partycypowały w zyskach za rok ubiegły. Kurs znajduje Pan w każdej gazecie. — **J. S. Lwów.** Wylosowane kwoty amortyzacyjne: Los serbski 440, los Bazylika 2112 i los węg. Czerw. krzyża 485.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 16 października. Zanknięcie wczoraj. giełdy pop. Notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 620-50, Akcje węg. Zakładu kredytowego 622-50, Akcje anglo-banku 263-50, Akcje Unionbanku 514-50, Akcje Länderbanku 397-50, Akcje Bankvereinu 425-50, Akcje Bodencredit 846-50, Akcje Gal. Banku hipotecznego 828-50, Akcje kolei państwowych 828-50, Akcje kolei południowych 75-50, Akcje Tramway A. 251-50, B. 240-50, Akcje kolei Elbethal 468-50, Akcje kolei półn. 55-10, Akcje kolei czern. — Akcje Alpinu 343-50, Akcje Rinnu Muranyi 423-50, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 1445-50, Akcje Fabryki broni 250-50, Akcje tureckie tytoniowe 276-50, Oblig. węg. ind. 92-95, Renta majowa 88-65, Austr. Renta koronowa 95-50, Węg. Renta koronowa 92-85, 50 i Listy Tow. kred. ziem. 90-70, 4 proc. listy Banku kraj. 92-50, 4 1/2 proc. Banku kraj. 99-50, 4 proc. listy Banku hip. 89-50, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 97-15, 5 proc. listy Banku hipot. 109-50, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 94-50, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z 1898 i 92-65, 4 proc. Pożyczka m. Lwowa 87-75, Losy tureckie 94-50, Marki 117-25, Ruble 253-50.

— Wyglądasz przy mnie, jak fryga — zaśmiał się.

— Otyłość nie jest zaletą — rzekła żona z lekką ironią. — No, jedźcie już, a wracajcie szczęśliwie.

Lokaj w żółtawej liberyi, z guzikami herbowymi, w białych rękawiczkach bawełnianych, ze stereotypowym uśmiechem na wygolonej twarzy, podał zreszcie letnie paltoty, szeleszczące jedwabną podszewką, wybiegł na ganek i skinął na stangreta, który z wolna objeżdżał klomb niecierpliwiejącą się parą gułdych, roślących koni. Stangret cmoknął.

Konie szarpnęły gwałtownie, lecz powstrzymane silną ręką powożącego szły równym klusem i stanęły jak wryte tuż przed gankiem.

— A co? Jakże konie? — zawołał z uśmiechem tryumfu i zadowolenia.

— Dobrze dobrane — pochwalił syn.

Pożegnawszy się z paniami, stojącymi na ganku, wsiedli do powozu, lokaj wskoczył zreszcie na koziel, a pan Świętnoski, przeżegnawszy się, zawołał:

— Ruszaj!

Droga prowadziła przez wieś rozbiegającą się po obu stronach rzeczki, płynącej z lekkim szmerem po kamienistym łożysku. Chaty drewniane, budowane na węgłach, niszkie, były kryte tu i owdzie gontami; przeważały pokrycia słomą tczerniałą na słotach, omszoną z wilgoci. Spotkali chłopcy szybko usuwali się na bok, zdejmując z pokorą kapelusze, kobiety schylały się w pas przed jadącymi. Z głośnym gdakaniem, rozpuszczając skrzydła, uciekały z drogi kury, chroniąc się za opłotki; nawet psy wiejskie, jak gdyby przejęte szacunkiem tylko z lekka naszczekiwały dla zwyczaju i miłki.

(C. d. n.)

WIEKSZOŚCIĄ!

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

przez

Artura Gruszeckiego.

(Ciąg dalszy).

Wszyscy troje pośpieszyli do niego, ściskając i całując, a rozweselony syn przemówił:

— Mam, warto wypić zdrowie papy kochanego.

Wkrótce wniósł lokaj wino; napelniono kieliszki:

— Niech żyje nowy poseł!

I znów nastąpiły uściski.

— A teraz do dzieła — rzekł Władysław. — Trzeba grunt zbadać, i zaraz jutro pojedziemy do Zawierzyckich.

— Jutro? A kto zapłaci podatki?

— Wyszele papa ekonom, a my do Zawierzyckich, czy zgoda?

— Niech i tak będzie.

II.

Na drugi dzień pan Władysław, ubrany w smoking najnowszego kroju, zaczesany bardzo starannie, z wąsikami sterczącymi do góry, jak nakazywała moda, wszedł do saloniku, w którym siedziała matka i siostra. Zobaczywszy go, zawołała panna Irena:

— Ależ wystroiłeś się Władziu, jak w konkury!

Na smagłej, gładkiej jego twarzy, odbijającej przyjemnie od nieposzlakowanej białości gorsu i kołnierzyka, zamajaczył uśmiech; rzekł z miną tajemniczą:

— Kto wie, czy to nie są konkury... Gdzież papa? — i szedł do lustra, by jeszcze raz zbadać swój wygląd.

